

Homoseksualiści w Polsce

9 listopada 2009

Istnienie homofobii w Polsce jest faktem. Czy homoseksualiści są gorsi?

Z pewnością będzie można mi zarzucić stronnictwo z racji tego, że jestem lesbijką, więc „trzymam stronę homo”, ale postaram się opisać problem homofobii w naszym kraju w miarę obiektywnie.

Często można usłyszeć, że środowiska homoseksualne same się przyczyniają do nietolerancji organizacją parad czy afiszowaniem się ze swoją odmiennością. Gdyby siedzieli w domu i się nie pokazywali, nie byłoby żadnego problemu. To podejście typu „nie mam nic przeciwko gejom, dopóki są daleko ode mnie”, czyli wmawianie sobie samemu, że się jest tolerancyjnym. Sama widzę to codziennie, słysząc niewybredne żarty moich „kolegów” na temat gejów. Według nich homoseksualista to taki gorszy gatunek człowieka, który kieruje się tylko i wyłącznie popędem płciowym. Nie ma mowy o jakimś związku, uczuciach... nie, nie. Mówiąc w skrócie – w ich opinii homo to facet, który najchętniej przeleciałby wszystko, co się rusza i jest płci męskiej. Krzywdząca opinia. I Ci sami faceci, którzy tak nienawidzą „pedałów”, zapewne się straszliwie nakręcają na myśl o dwóch kobietach. Czyli homoseksualizm jest zły, ale wybiórczo.

Interesowanie się cudzą orientacją i tym, co kto robi w łóżku i z kim, jest raczej niezdrowym zachowaniem, a homofoby mają tendencję do tego, by sprowadzać wszystko tylko do seksu. Kiedy czytam niektóre relacje z Parad Równości, to mam wrażenie, że tam się dzieją orgie wszelkiej maści, oczywiście na oczach zgromadzonej ludności. A naprawdę pary się trzymają za rękę, a co najwyżej pocałują. No po prostu perwersja. Za to pary heteroseksualne czasem sobie urządzą wręcz grę wstępna na ławkach w parku i nikomu to nie przeszkadza. Hipokryzja w

najczystszej formie.

Trudno przeprowadzić w Polsce konkretne statystyki na temat tego, ile jest w naszym kraju osób homoseksualnych oraz ile z nich stało się ofiarami agresji z powodu swoich preferencji. Często gej bądź lesbijka po prostu nie zgłaszają się na policję, bo nie chcą przymusowego coming outu, poza tym podejście policji do takich osób bywa wyjątkowo nieprofesjonalne (chyba, że nazywanie ofiary pobicia ciotą jest w naszym kraju normą). Statystyk nie ma, ale kiedy porozmawiam ze swoimi znajomymi, to prawie każdy padł już ofiarą jakiejś agresji werbalnej bądź niewerbalnej. To niekoniecznie miłe uczucie, kiedy wychodząc wieczorem z knajpy z dziewczyną słyszę, jak jacyś podpici kolesie wołają za nami „lesby”. Ja ich od idiotów nie wyzywam, a może powinnam.

Nie da się ukryć, że do nagonki na homoseksualizm bardzo się przyczynił rząd, a konkretnie LPR. Sztandarowe hasło Giertycha, czyli promocja homoseksualizmu. Kto mi wyjaśni, o co chodzi? Promowanie to sam fakt istnienia? A może jak powiem „Zostań homo jeszcze dziś, a dostaniesz telewizor gratis”, to wtedy jest już promocja? Wydaje mi się, że sprowadza się to do tego, że jeśli gej istnieje, to spoko. Ale koniecznie powinien być nieszczęśliwy, żeby móc go pokazywać i mówić „patrz, jak będzie Ci źle, jeśli też będziesz gejem”, natomiast homoseksualista szczęśliwy, po którego nie daj boże przyjdzie partner po pracy, wezmą się za ręce i pójdą do domu – to już promowanie na całego, bo ukazuje, że tak też można żyć i być zadowolonym. Szkoda, że nie dociera do pewnych osób, że homoseksualizm to nie wybór. Nie raz i nie dwa się całowałam z kobietami heteroseksualnymi i z żadnej z nich to lesbijki nie zrobiło. Orientację można co najwyżej komuś pomóc odkryć, ale nie przekonać go do zmiany.

Kampania przeciwko Homofobii prowadziła akcję „Niech nas zobaczą”, nawołującą do odkrywania swojej orientacji. Tylko czy warto to robić? Mam świadomość tego, że gdybym to zrobiła, rodzina się ode mnie odwróci, 90% kobiet, z którymi mam

styczność na codzień, zacznij mnie traktować tak, jakbym się miała na nie zaraz rzucić i mnie będzie unikać, przy szukaniu pracy mi to niczego nie ułatwi, a jeszcze mogę dostać łomot od jakichś nawiedzonych wszechpołaczków. Wie o mnie kilkanaście „zaufanych” osób i całkowicie mi to starcza. Nie potępili, zrozumieli, nie zmienili zachowania wobec mnie. Może kiedyś będę miała odwagę, by ogłosić wszem i wobec „tak, jestem lesbijką”, tylko czy tak naprawdę to będzie odwaga czy głupota?

Autor: Lesbienne

Źródło: [iThink](#)